Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Cena egzempl. 10 groszy.

GŁOS LESZCZYŃSKI

Wychodzi codziennie z wyjątk. niedziel i świąt. 3 bezpłatne dodatki tygodniowe: Ognisko Domowe, Przyjaciel Rolnika i Arkusz powieściowy

Ojczyznę buduje się spełnianiem obowiązku!

Wyd.: Drukarnia Leszczyńska, Spółdz. z o. odp. Adres redakcji i administracji: LESZNO (Wlkp.) ulica Wolności 21. — Telefon nr. 61

Nr. 223. LESZNO, piątek, dnia 27-go września 1935 roku Rok XVI

W teraźniejszym Sejmie

będą się toczyć zajadłe boje polityczne, ale inne niż dotychczas

Leszno, dn. 26. września 1935.

„Głos Narodu" pisze co następuje:

Nasza sytuacja wewnętrzna przedstawia się rzeczywiście niewesoło. Miesięczne zamknięcia budżetowe kończą się większym lub mniejszym deficytem i niema żadnych nadziei, aby ten stan prędko się zmienił. Wprawdzie teraz po wyborach urzędy skarbowe rozsyłają już masowo nakazy płatnicze i przystępują do energicznego ściągania podatków, a Ministerstwo Skarbu ma nadzieję, zmniejszenia deficytu, ale sytuacji wiele to nie poprawi. Preliminarz budżetowy na r. 1935-1936 ma być mniejszy od poprzedniego, ale wie le już obciąć się nie da; coraz więcej mówi się o zamierzonej redukcji płac urzędniczych, środku bardzo niepopularnym, do którego rząd z wielką niechęcią odnosić się będzie. Opowiada się o szukaniu pieniędzy zagranicą, okrętem „Piłsudski" pojechał do Ameryki wiceminister Koc, który przedtem był przyjęty przez P. Prezydenta i otrzymał od niego pismo odręczne do Prezydenta Stanów Zjednoczonych. Wyciąganie z tego wniosków, że pan wiceminister Koc pojechał po pożyczkę jest błędem, bo nic w tej materji nie przygotowano, a w ciągu swego kilkodniowego pobytu w Ameryce trudno, aby nawet taki specjalista od tych spraw, jak p. Koc, mógł pieniądze wydostać. Już więcej szans prawdopodobieństwa miała plotka, że p. minister Zawadzki szuka w Genewie jakiejś pożyczki, ale o ile mogliśmy się poinformować, i to nie odpowiada prawdzie, bo obecna konjunktura zupełnie do takich operacji się nie nadaje. Wobec oziębienia stosunków polsko-francuskich ,trudno myśleć o rynku francuskim, zaś rynek angielski w tej chwili zajął pozycję wyczekującą ze względu na bardzo niepewną sytuację światową.

Rząd nie ma ustalonej linji gospodarczej; inną jest polityka rolnicza, inną handlowo-przemysłowa i inną skarbowa.

Premjer Sławek, pochłonięty cały zagadnieniami polityki wewnętrznej, raczej odsuwa od siebie zagadnienia gospodarcze. Etatyzacja może nawet wbrew woli rządu robi jednak postępy i zagadnienie odetatyzowania naszej gospodarki jest w tej chwili problemem nie do rozwiązania. Może być tylko mowa o zatrzymaniu dalszej etatyzacji, więcej o niczem i gdyby do tego doszło, to i tak byłoby bardzo wiele.

Czy nowe izby ustawodawcze potrafią zająć się sprawami gospodarczemi? Trudno w tej chwili odpowiadać na to pytanie. Natomiast już dziś wydaje się bardzo prawdopodobnem, że w przyszłym parlamencie będą się toczyć zajadłe boje polityczne. Ale zupełnie inne, niż to było dotychczas. Bo w ostatnich dwóch sejmach były trzy wielkie grupy: Blok zwolenników Marsz. Piłsudskiego, — blok przeciwników tej grupy (polska opozycja prawicowa i lewicowa), — oraz grupa mniejszości narodowych, która w tych walkach stała raczej na uboczu. Walka szła o Brześć i o Berezę Kartuską, o konstytucję i ordynację. Obecnie sytuacja jest zmieniona; niema polskiej opozycji, mniejszości są w tak małej liczbie, że wogóle w rachubę nie wchodzą, jest tylko jedna wielka grupa wyznawców ideologji Marsz. Piłsudskiego. I w tej grupie toczyć się będzie walka, nie o ideologję, ale o władzę. Śmiemy twierdzić, że wszystkie inne zagadnienia zejdą na plan drugi. Z pewnością toczyć się będą spory o problemy gospodarcze, ale decyzja w tych sprawach, spoczywać będzie zawsze w rękach rządu, któremu nie trudno przyjdzie znaleźć dla swego stanowiska większość. Może jeszcze zagadnienia naszej polityki zagranicznej wywołają jakąś dyskusję zasadniczą, może sprawa mniejszościowa to spowodować, ale punktem centralnym będzie walka o władze.

Nagląca prośba Abisynji do Ligi

Addis-Abeba. Reuter donosi, iż rząd abisyński zwrócił się do Ligi Narodów z prośbą niezwłocznego wysłania drogą powietrzną w razie potrzeby nawet na jej koszt międzynarodowej komisji, która sprawdziłaby, czy Abisynja wydaje zarządzenia o charakterze zaczepnym oraz która mogłaby stwierdzić, kto rozpoczyna kroki nieprzyjacielskie.

Kolporterzy marjawiccy grasują w Poznaniu i Wielkopolsce

Na zarządzenie władz adminiracyjnych osadzono w areszcie 4-ch kolporterów marjawickich, uprawiających na terenie miasta Poznania i woj. poznańskiego niedozwoloną kwestę i sprzedaż broszurki sekciarskiej pod obłudnym i obliczonym na nieświadomość kupujących tytułem „Zbawiciel świata."

Ponieważ ze wszystkich stron województwa sygnalizują nam tę destruktywną działalność wysłanników marjawickich, zwracamy Czytelników naszych uwagę, że w wypadku pojawienia się podobnych kolporterów należy spowodować interwencję organów policyjnych.

——o——

Straszliwy tajfun nad Japonją

Całe połacie kraju zniszczone huraganem

Tokio, 26. 9. Gwałtowny tajfun, połączony z oberwaniem chmury, nawiedził wielkie obszary Japonji środkowej, wyrządzając olbrzymie szkody i pochłaniając wiele ofiar w ludziach. Cała przestrzeń od Kiusziu poprzez Tokio aż do zachodniego wybrzeża Japonji przedstawia obraz zniszczenia. W Tokio stanęło pod wodą 53 tys. domów. W okolicy Tokio huragan zniszczył kilkaset domów, przyczem 31 osób, przeważnie górników, zostało zabitych, a kilkadziesiąt osób odniosło rany. Linja kolejowa Tokio—Kob uległa w wielu miejscach przerwaniu, wskutek czego komunikacja została wstrzymana. Tysiące robotników wysłano na linję celem usunięcia przeszkód. Wedle dotychczasowych doniesień w środkowej i zachodniej Japonji zanotowano 63 zabitych i kilkaset rannych. Także na morzu wyrządził huragan olbrzymie spustoszenie. W okolicy Szimane zatonęła wielka ilość łodzi rybackich. Przeszło 60 rybaków poniosło śmierć.

Straty materjalne, wyrządzone przez huragan oceniają na kilka miljonów jenów.

——o——

Nowy rząd w Hiszpanji

Madryt. Skład nowego rządu, utworzonego przez Chapaprietę, jest następujący: Prezes rady ministrów i minister finansów — Chapaprieta, minister wojny — Gil Robles, sprawy zagraniczne — Lerroux, marynarka — Rahola, rolnictwo oraz przemysł i handel — Martinez de Volesco, roboty publiczne i komunikacja — Lucia, sprawy wewnętrzne — Pablo Blanco, min. sprawiedliwości i pracy — Salmon, oświata — Rocha.

Przed zmianą rządu

Warszawa. — Prasa donosi, że na Zamku odbywać się będą odtąd konferencje z udziałem premjera, ministra spr. zagranicznych i generalnego inspektora sił zbrojnych.

Jednocześnie lansowana jest wiadomość, że po zwołaniu Sejmu i Senatu nastąpi ostatecznie zmiana rządu.

——o——

Miljardowy budżet Mussoliniego

Rzym. — W związku z kosztami zarządzeń wojskowych w Afryce Wschodniej, do budżetu wstawiono sumę 2 i pół miljardów lirów. Z sumy tej 1 miljard przypada na ministerstwo kolonji, 1.050 miljonów na ministerstwo wojny, 150 miljonów na ministerstwo marynarki i 300 miljonów na ministerstwo lotnictwa.

Gałąska pokoju?

Minister Laval.

Paryż. — Minister francuski Laval jak donosi prasa włoska, wysłosował pismo do francuskiego posła w Rzymie, by wpłynął na znajomych w kole Mussoliniego do zawarcia pokojowo zatargu z Abisynją.

Głupie żarty czy kpiny z religji

„Katolicka Agencja Prasowa" podaje:

Z wielu stron KAP-owa otrzymuje skargi na obrażanie uczuć religijnych i na niesmaczne dowcipy w audycjach Polskiego Radja.

Polskie Radjo nadawało we środę, dn. 18 bm. o godz. 21,35 przez wszystkie rozgłośnie polskie wyjątki z utworów poetyckich Ildefonsa Gałczyńskiego, w opracowaniu Henryka Ładosza. Pomijamy problematyczną wartość literacką cytowanych wyjątków. Nie można jednak pominąć milczeniem treści tych utworów, z których poszczególne przedstawiały w sposób bardzo niesmaczny prawdy chrześcijańskie, a nawet zawierały wprost bluźnierstwa. W wierszu „Koniec świata" straganiarki opowiadają sobie plotki z plebanji o końcu świata. W wierszu zatytułowanym „Szarlatan" oszust najgorszego gatunku wzywa braci i siostry w Chrystusie, by kupowali u niego, a kiedy kupujący poznali się na jego oszustwach, zwraca się do Matki Boskiej ze słowami: Najświętsza Panienko, ratuj szarlatanów, bo giną!

Wiersze Gałczyńskiego zapowiedział Biuletyn Radjowy (nr. 37/294) wydawany przez Polskie Radjo, jako „pełne niespodzianek, rozegrane życiem, pisane z niezwykłą nonszalancją". Katolicy, stanowiący większość radjosłuchaczów, nie życzą sobie na przyszłość podobnych „niespodzianek" ani wierszy, pisanych z bluźnierczą nonszalancją.

Również niesmaczne zwroty znalazły się w audycji z soboty dn. 21 bm. pt. „Wesoła syrena". Jakiś wesołek dawał rady bezrobotnym, powtarzając trzykrotnie z drwinami „módl się i pracuj"! Nie wiemy, czy to były kpiny z religji, czy z nieszczęśliwych ludzi, pozbawionych pracy. Niewątpliwie tego rodzaju humor nie świadczy pochlebnie o doborze audycji w programach Polskiego Radja.

Na wysuniętej placówce

Karta z życia duszpasterstwa polskiego w Gdańsku

Gdańsk, 25. września 1935 r.

Chcąc zrozumieć należycie walkę księży Polaków o dusze polskie na terenie W. M. Gdańska, musimy pamięcią sięgnąć wstecz do r. 1922, kiedy na samodzielnych duszpasterzy polskich terenie Wolnego Miasta nie mieliśmy Polaków w Gdańsku i czuli się raczej gośćmi w parafjach o przewadze żywiołu niemieckiego. Tu i ówdzie zaprowadzono po długoletnich staraniach polskie nabożeństwa, odprawiane jednak sporadycznie, wśród których jedynym wyjątkiem był kościół św. Mikołaja w śródmieściu Gdańska, gdzie przyznano Polakom nabożeństwa polskie, odprawiane co niedzielę.

Księża Polacy znajdowali się w poszczególnych parafjach tylko przypadkowo, to też księża niemieccy wygłaszali często kazania polskie, kaleczące język polski. Wywiązywało się niebezpieczeństwo, że generacja młodsza, pozbawiona własnego kościoła i własnego kapłana Polaka albo się zgermanizuje, albo w świątyni pańskiej będzie się czuła obco. To samo zjawisko wystąpiło w życiu stowarzyszeń polskich o charakterze religijno-kościelnym, gdzie odczuwać się dawał brak ciągłej i systematycznej opieki duszpasterskiej.

Pierwsze polepszenie nastąpiło już w roku 1922, tj. z chwilą otwarcia Gimnazjum Polskiego w Gdańsku, które dało młodzieży polskiej tam się kształcącej pierwszego samodzielnego duszpasterza polskiego w osobie śp. księdza profesora Leona Miszewskiego, posła do Volkstagu gdańskiego, z ramienia Polaków. Brak własnego kościoła, w którym możnaby odprawiać nabożeństwa szkolne, zniewolił Dyrekcję Gimnazjum Polskiego w Gdańsku (za inicjatywą śp. ks. prof. Miszewskiego) do zbudowania aczkolwiek prymitywnej a jednak bardzo drogiej dla serc Polaków własnej kapliczki w baraku, na dziedzińcu gimnazjalnym.

Poważnym krokiem naprzód było rozpoczęcie w r. 1924 budowy kościoła św. Stanisława we Wrzeszczu, gdzie z chwilą rozpoczęcia robót zaczęto odprawiać nabożeństwa w b. ujeżdżalni, która wówczas znajdowała się w opłakanym stanie.

Świadomość posiadania własnego kościoła polskiego była bodźcem dla Polaków w Gdańsku do szybkiego rozbudowania kościoła.

Rok 1932 przynosi Polonji gdańskiej dwa nowe kościoły: Chrystusa Króla w Gdańsku i kapliczkę pod wezwaniem Matki Boskiej Częstochowskiej w Nowym Porcie.

Jeśli do tego dodamy własny klasztor sióstr Dominikanek, które czuwają nad wychowaniem dzieci w ochronkach, to stwierdzić musimy, że dorobek religijno-kulturalny w ostatniem piętnastoleciu był naprawdę wielki.

Trzy kościoły polskie stały się solidnym fundamentem dla polskiej opieki duszpasterskiej. Jasnem jest, że o ten sam fundament oprzeć się musi praca duszpasterska w polskich stowarzyszeniach (Tow. Ludowe, Stow. Katolickich Polek K. S. M., Sodalicje Marjańskie, Tow. Śpiewu, Tow. Św. Zyty itp.) W myśl zasad Akcji Katolickiej został założony dla wszystkich towarzystw o charakterze religijno-kościelnym Komitet Katolików Polaków diecezji gdańskiej, który spełniając zadanie Naczelnego Instytutu Akcji Katolickiej, ma reprezentować Polaków-katolików zamieszkałych na terenie W. M. Gdańska.

Statut kłajpedzki nie jest naruszony

Genewa. Laval, Eden i Aloisi, odbyli wczoraj z udziałem ministra litewskiego Łozorajtisa narady w sprawie Kłajpedy.

W swoim czasie, na początku obecnego zgromadzenia Ligi, a zwłaszcza po mowie kanclerza Hitlera, Łozorajtis zamierzał zwrócić się do Ligi Narodów o ostrzeżenie Niemiec. Przedstawiciele trzech mocarstw - sygnatarjuszy statutu kłajpedzkiego odradzili wówczas Łozorajtisowi podjęcie takiego kroku, obiecując natomiast, że w czasie obecnej sesji zajmą się tą sprawą w inny sposób.

W toku obecnych narad szczegółowo omówiono sytuację, przyczem przedstawiciele mocarstw zwrócili uwagę Łozorajtisa na konieczność zachowania przez Litwę statutu kłajpedzkiego zarówno co do jego litery, jak i ducha. Minister Łozorajtis złożył wobec Lavala, Edena i Aloisiego stosowne zapewnienie, twierdząc, że dekrety, wydane w związku z wyborami w Kłajpedzie, bynajmniej nie są sprzeczne ze statutem kłajpedzkim.

Popołudniu odbyła się narada prawników trzech mocarstw, którzy po dokładnem rozpatrzeniu dekretów, wydanych w związku z nadchodzącemi wyborami w Kłajpedzie, doszli do przekonania, że dekrety nie są sprzeczne z postanowieniami statutu kłajpedzkiego.

O akcji mocarstw i o rezultatach badań prawników, ambasadorowie Wielkiej Brytanji, Francji i Włoch w Berlinie powiadomić mają rząd niemiecki.

—o—

CZYTAJ „GŁOS" i NAMAWIAJ INNYCH DO PRENUMERATY!

Duńskie pochwały dla polskiego statku

Gdynia. Dziennik duński „Politiken" w związku z pobytem M/S „Piłsudski" w Kopenhadze, podaje, że jest to jedyny statek, na którym pasażerowie 3-ciej klasy korzystają z wygód i komfortu, dostępnych dotychczas tylko dla pasażerów 2-giej klasy. M/S „Piłsudski" jest większy od największego statku duńskiego i prześciga statki skandynawskie w podróży do Ameryki o 2 do 3 dni.

Co Wielka Brytanja odpowie Lavalowi

Paryż. Korespondent londyński „Petit Parisien" donosi, że rząd angielski w odpowiedzi na zapytanie francuskie oświadczyć ma, iż gotów jest działać zgodnie z zasadą paktu Ligi Narodów, przeciwko każdemu napastnikowi w Europie, jednakże nie może wyjść poza ogólne zobowiązania, wypływające z udziału Wielkiej Brytanji w Lidze Narodów.

Żywcem pogrzebani

Paryż. Jak donoszą z Oviedo w Hiszpanji, w kopalni San Felez osunęły się masy węgla. 6 górników zostało zasypanych.

Prace ratownicze zostały natychmiast podjęte, istnieje jednak mała nadzieja uratowania górników.

Zwolnienie z wojska za 1000 zł

Kraków. Tutejsze władze śledcze wpadły znowu na ślad niezwykłej afery. Śledztwo wykazało mianowicie, że Żyd Mojżesz Kleinwaks nawiązywał znajomość z poborowymi i opowiadał im, że pewna ustosunkowana osobistość może postarać się o zwolnienie ich od służby wojskowej (oczywiście za darmo). Chętnych było wielu. Kleinwaks przedstawiał ich aptekarzowi Zb. Jędrzejowskiemu, który zapewniał „kandydatów na zwolnienie od służby wojskowej", o korzystnem załatwieniu ich starań.

W tym celu obaj wspólnicy prowadzili swych „klijentów" do pewnego osobnika, przebranego za lekarza (!), który dokonywał badań i z reguły uznawał każdego kandydata za niezdolnego do służby wojskowej. Ofiara dobranej trójki płaciła za tę manipulację 1000 złotych.

Pewnego razu „kombinatorom" powinęła się noga. Jeden z klijentów zapewniany przez nich, że zostanie zwolniony z wojska, uznany został przez prawdziwą komisję poborową za zdolnego. Jako poszkodowany doniósł o wszystkim władzom, które wszczęły śledztwo i wykryły żydowskie manipulacje, za które winni odpowiadać będą przed sądem.

MAURYCY JOKAJ.

„Bogaci nędzarze"

3 Powieść.

— Na kogo tu czekasz, moje dziecko?

— Na nikogo. Czekam, dopóki nie rozednieje. Tak późno sama nie mogę iść do miasta!

— A więc nie jesteś tutejsza?

— Nie, przybyłam z prowincji!

— Mogłaś przecież wsiąść do omnibusu i dojechać do jakiej oberży?

— Nie mogę zajeżdżać do żadnej oberży bo tam życie drogo kosztuje.

— Poco przyjechałaś do Pesztu?

— Szukać pracy!

— Co umiesz?

— Umiem szyć i haftować!

— I chcesz zapewne chodzić od magazynu do magazynu — szukając pracy?

— Sądzę, że tak należy zabrać się do rzeczy.

— A z czegóż przez ten czas będziesz żyć?

— Przywiozłam ze sobą sześć bułek w koszyku! To mi wystarczy na sześć dni.

— No, toś bardzo odważna, moje dziecko!... Słuchaj, powiem ci coś. Ja tu mieszkam w pobliżu dworca, tuż pod Kalwaryjską górą. Żona moja jest praczką. Poczciwa bardzo kobieta, z kościami. Obok pralni ma ona maleńką izdebkę, którą zazwyczaj odnajmuje takim jak ty właśnie szwaczkom. Komorne nie jest wielkie, a pozatem izdebka ma jeszcze tę dogodność, że jej opalać nie potrzeba, bo pralnia dostatecznie ją ogrzewa. Moja żona nieraz jeszcze nawet wystara się dla dziewcząt o robotę, bo ma dużo znajomości w bogatych domach. Teraz właśnie izdebka ta jest niezajęta. Zeszłego tygodnia panna, która ją zajmowała — nazywała się Lidja — wieczorem nie powróciła do domu. Szukano jej dano znać do policji, ale już się nie pojawiła. Przypuszczamy, że wskoczyła do Dunaju. Bóg raczy wiedzieć! U dziewcząt to rzecz zwykła. No, w każdym bądź razie to już lepsze, niż połykać łebków od zapałek. Zatem jeśli nie masz innego zamiaru to możesz pójść ze mną do mojego mieszkania. Moja żona będzie ci rada, a nawet pochwali mnie za zręczność, żem jej tak w oka mgnieniu postarał się o lokatorkę.

Dziewczyna podniosła się z ławki wzięła kuferek i koszyk i rzekła:

— Chodźmy!

Czuwaj, jakgdyby odgadł, że porozumienie, które widocznie pozyskało i jego aprobatę, przyszło już do skutku, gdyż począł radośnie szczekać i biegł, ująwszy kosz dziewczyny w zęby, ku wyjściu.

Policjant wciąż jeszcze stał na posterunku.

Naprzód poznał psa, po psie jego pana, a po panu nadchodzącą z nim dziewczynę, jak przystoi na doświadczonego policjanta.

— Czuwaj! Aha, ojciec Adam! — Idzieci już do domu? Patrzcie, patrzcie! Więc panna Lidja jednak się znalazła? No, proszę! Pewnie tylko jeździła gdzie w odwiedziny?

Stary kiwnął głową i odpowiedział:

— Wiecie co? Nie macie tu już nic do roboty, Janie, moglibyście wziąć kuferek panny, żeby go sama wlec nie potrzebowała.

— Z całego serca! Ale teraz jestem tu przygwożdżony. Mamy rozkaz śledzenia pewnej hrabianki, która dzisiejszym pociągiem uciekła z domu. Tylko to bieda, że i telegraf nie żółw. Przybył tu przed nią.

— I macie ją teraz aresztować? — spytał strażnik.

— Aresztować nie jesteśmy obowiązani, tylko skoro ją poznamy, śledzić niepostrzeżenie, aby wiedzieć, gdzie stanie i dać znać o tem panu dyrektorowi.

Stary uśmiechnął się nieznacznie.

— Ha, mój kochany Janie, gdybym tak ja był na twojem miejscu, powiedziałbym agentowi poprostu, że podejrzewam tę oto dziewczynę, iż jest ona właśnie śledzoną hrabianką i pod tym pozorem z urzędu towarzyszyłbym jej do domu. Ha, ha, ha!

Stary roześmiał się ze swego wybornego pomysłu, a i policjant zawtórował mu śmiechem. Wkońcu i dziewczyna roześmiała się także, jakby nie mogąc powstrzymać się od śmiechu z tak zabawnego żartu.

Ale policjant niebawem przybrał znów urzędową, poważną minę.

— Tego nie mogę zrobić, ojcze Adamie. Przysięgałem przecież, że nigdy przełożonych moich nie będę w błąd wprowadzał fałszywemi wiadomościami. Dobranoc, ojcze Adamie, dobranoc, piękna panienko! Proszę pokłonić się cioci Zusi. Jutro rano zajrzę tam do was!

— Widzi pani, ten policjant mieszka w jednym domu z nami. Oddaje najmuje od nas pokoik na facjatce, a ile razy ma dzień wolny, to do nas zachodzi! — objaśniał ojciec Adam swą nową lokatorkę, kiedy już przeszli salę poczekalni dworca.

Następnie stary posunął się tak dalece w swej galanterji, że sam ofiarował się nieść walizkę swej towarzyszki.

— Dziękuję! — rzekła dziewczyna, odrzucając jego propozycję. — Nikt nigdy nie nosi moich kuferków w podróży.

(Ciąg dalszy nastąpi).

NAUKA - LITERATURA - SZTUKA

Półwiecze aktualnej książki

Nie można powiedzieć, aby w dzisiejszej literaturze polskiej znalazł się pisarz, dorastający wielkości Prusa, Sienkiewicza, Kasprowicza, Wyspiańskiego, Żeromskiego czy Reymonta. — Tamci olbrzymi, ci przeciętne talenty, jakich spotyka się mnóstwo w każdym narodzie i w każdym okresie piśmiennictwa. Nie zgłębiając przyczyn tego niewątpliwego faktu, pragnęlibyśmy podkreślić jedynie, że żaden autor współczesny, żadna książka, nie cieszą się takiem uznaniem i wziętością, jak ongi, kiedy każde słowo wielkiego pisarza szło na wagę złota. Nowy utwór Prusa, Sienkiewicza, Żeromskiego i im podobnych, był niezwykłem zdarzeniem literackiem i społecznem równocześnie, o czem mówiło się i pisało wszędzie, a nie wiedzieć o tem było sromotnym wstydem i nielada kompromitacją.

Dziś niema książki, którąby czytało całe społeczeństwo, cały naród, albowiem po pierwsze brak nam niepospolitych talentów, a powtóre sprawy, jakie poruszają, oraz forma wypowiedzi, są zazwyczaj zbyt odległe od tego, czego pragnie od pisarza ogół, pragnący przenikliwych, mądrych przewodników w burzliwej dobie współczesnej epoki. Ani zająć treścią ani przewodzić narodowi pisarze dzisiejsi nie potrafią. Wskutek tego nastąpiła straszliwa dezorjentacja czytelnika, który idąc po linji najlżejszego oporu, czyta to, co mu wpadnie w rękę.

Dawniej było inaczej. Ot np. 50 lat temu ukazała się książka, która była zjawiskiem społeczno-literackiem, pragnącem rozwikłać groźne i skomplikowane zagadnienie socjalne, mianowicie problem parcia Niemców na wschód, owo osławione Drang nach Osten. Mamy na myśli „Placówkę" Prusa (1885), dwudziestoośmioletniego pisarza. Ten ostatni szczegół jest bez znaczenia.

Ze względu na to, że sprawa, którą porusza młody wówczas autor, jest może teraz nierównie aktualniejsza, niż dawniej, pozwolimy ją sobie przypomnieć, by wkońcu wysnuć z rozważań pewne wnioski praktyczne.

Książka ta była niepokojącym alarmem, była biciem dzwonu na trwogę, budzącem inteligencję polską z wygodnej drzemki życiowej, zwracała bowiem uwagę narodu na zbyt częste i masowe przechodzenie ziemi polskiej w ręce obce, zwłaszcza w zachłanne paszcze krzyżackiego gadu. „Placówka" nie była pierwszem larum, gdyż działa cichego, nieznanego dziś nikomu prawie, poprzednika w powieści Pauliny Wilkońskiej, która w r. 1871 ostrzegała społeczeństwo wielkopolskie przed sprzedażą ziemi wrogom w „Obrazku poznańskim".

Idea „trzymania ziemi", myśl przewodnia obu utworów, była jakby odpowiedzią na politykę pruskiego hakatyzmu, a ponieważ podobne stosunki istniały też w zaborze rosyjskim, przeto nic dziwnego, że pisarze, uważający się za przewodników i nauczycieli narodu, uświadamiali go o grożącem mu niebezpieczeństwie. Orzeszkowa, Konopnicka i ze wszech miar czcigodna a niedoceniana Rodziewiczówna, poświęcają talent swój pisarski walce o każdą piędź ziemi na obu krańcach historycznej Polski. Dzięki nim rozpoczęła się w społeczeństwie reakcja, zdrowy odruch zdrowej części narodu przeciw naporowi Niemców i Rosjan na odwieczne ziemie polskie.

Bohaterem „Placówki" Prusa jest chłop wielkopolski, Ślimak,*) przywiązany do ziemi swoich ojców, który mimo straszliwej ciemnoty i nieporadności, opiera się (przy wybitnej pomocy żony) niemieckim kolonistom, chcących wykupić jego grunt pod budowę młyna. Ziemia Ślimaka, na którą mają apetyt wrogowie, jest tą placówką, potrzebną do przetrzymania długiego okresu niewoli. Na niej załamuje się zorganizowana świetnie akcja Prusaków. Fanatyczne przywiązanie chłopa do swego kawałka ziemi obala przemyślane plany pruskich kolonistów. Jakie nieszczęścia, klęski, dopusty Boże, biły w tego biednego chłopa, a jednak ziemi nie sprzedał, pozostał na placówce jak nieśmiertelny Drzymała, by ją wedle świętej tradycji, przekazać w spadku własnym dzieciom, a zatem narodowi.

Ten chłop-bohater pozostał nim do chwili obecnej, bo tkwi na ziemi ojców swoich, trzyma się jej kurczowo, a jeśli tylko grosza zdobędzie, to ją pomnaża, zaokrągla... Z tej strony nie grozi nam żadne niebezpieczeństwo, ale zato z innej, najmniej oczekiwanej. Dziś słyszy się nierzadko, że ten czy ów mieszczanin, ten czy ów inteligent, a więc człowiek bardziej od Ślimaka oświadomiony, sprzedaje lekkomyślnie swoje i narodowe dobro Niemcowi, kurcząc polski stan posiadania na zachodnich rubieżach Państwa. Dzieje się tak na Pomorzu, dzieje w Wielkopolsce.

Stąd powieść Prusa jest dziś bardziej aktualna niż kiedykolwiek i z z tego powodu powinni ją sobie przeczytać wszyscy, a zwłaszcza ci, dla których ziemia nie jest namiętnością, nie ukochaniem, nie placówką polskości, lecz artykułem kupieckim do robienia wątpliwej wartości interesów.

Juljan Szpunar.

*) Sprawa ta niezupełnie jasna, bo Ślimak nie może być chłopem z Królestwa, czego Prus wyraźnie nie zaznaczył. Koloryt powieści — wielkopolski, ruble wskazują na b. zabór rosyjski.

—o—

Sprawy kulturalne

Nowa katedra języka polskiego w Stanach Zjednoczonych.

Senat stanu Wisconsin uchwalił projekt ustawy preliminujący 12.000 dolarów rocznie na katedrę języka polskiego na uniwersytecie stanowym w Madison.

Z konkursu dramatycznego P. A. L.

Prace konkursu dramatycznego Polskiej Akademji Literatury dobiegają końca. Pod koniec bieżącego miesiąca zakończone zostanie t. zw. wspólne czytanie, do którego zakwalifikowano 15 utworów na ogólną liczbę 300 nadesłanych. Po zakończeniu wspólnego czytania sąd przystąpi do dyskusji nad przyznaniem nagród i wyróżnień. Ogłoszenie wyników spodziewać się należy w ostatnich dniach września lub na początku października.

Domek Szopena.

Komitet dni szopenowskich w okresie od połowy 1933 r. kupił ośrodek Żelazowej Woli, wykończył remont domku Szopena oraz uporządkował jego otoczenie przez usunięcie zbędnych zabudowań i założenie parku.

Odbudowa Żelazowej Woli poczyniła już takie postępy, że wyłowiono podsekcję do prac przygotowawczych nad urządzeniem wnętrza domku Szopena.

Dzieło sztuki

Włoski rzeźbiarz Antonio Beradino, wzorując się na chustce św. Weroniki wyrzeźbił twarz Chrystusa, zgodnie ze zachowaniem rysów. Dzieło oszacowano na 15 tysięcy lej.

—o—

Nie chcemy takiej literatury

Trzeba czasem uderzyć mocno z całej siły, żeby się aż rozległo. Trzeba czasem wypalić rozpalonem do białości żelazem, trzeba napiętnować ,żeby wszyscy wiedzieli jakie mają zająć stanowisko.

Tym razem chodzi o Emila Żegadłowicza i jego fragment powieściowy, drukowany w 32 nr. „Wiadomości Literackich" p. t. „Josziwara wołkowicka".

Chciał widać, dziwaczny może nie co, ale dobry i subtelny zwykle poeta dostosować się do stylu pisma, w którem wydrukował swój utwór — i przeszarżował i zagalopował się. Nie dziwimy się też wcale p. Grycendler-Grydzewskiemu, że paskudzwo podobne wydrukował, ale dziwimy się przedewszystkiem autorowi „Dziewanu", że coś podobnego napisał.

Chodzi o to, że p. Zegadłowicz zapełnił całą sześcioszpaltową stronę — „Wiadomości" opisem domu publicznego i przygód w nim młodego chłopca. Nie oszczędził nam przytem żadnego szczegółu, opisał wszystko z zadziwiającą dokładnością i... znawstwem.

Mało tego — i tu dochodzimy do punktu kulminacyjnego. P. Zegadłowicz ośmielił się w ten cały brud wmieszać... modlitwę. Najpierw opisuje, że na ścianie jednego z pokoi, w którym odbywa się rozpusta „nad łóżkiem wiszą dwa duże obrazy, Serce Pana Jezusa i Serce Matki Boskiej". Wszystko to zresztą w oryginale, z wyjątkiem słowa Jezus, napisane małemi literami (należałoby nauczyć się ortografji!).

Bezprzykładnym wprost cynizmem brzmi opis, jak jedna z mieszkanek tego domu rozmyśla nad swojem życiem, z którego jest zresztą bardzo zadowolona i... odmawia różaniec. I dalej autor stwierdza, że „była bardzo pobożna i Opatrzności przypisywała możność i jakość zarobkowania ;modliła się o dużo dobrych gości"... Dosyć tego, chyba wystarczy!

Podniecaniem czytelników i mieszaniem modlitwy i Boga do brudu moralnego, można napełnić kieszeń pieniędzmi. Ale tylko tyle.

„Josziwarą wołkowicką" przekreślił p. Zegadłowicz cały swój dotychczasowy dorobek literacki.

FELJETON „GŁOSU"

NA MASZCIE

(Nowela).

Działo się to w małem, dumnem miasteczku wielkopolskiem. Dumnem ze swego burmistrza, księdza dobrodzieja i aptekarza. Ale to nie wszystko. Był jeszcze ktoś. Mieszkał w podniszczonej kamieniczce, na narożniku rynku. Mały, krępy człowiek, który chodził energicznym krokiem, żuł tytoń i pluł na wszystkie strony.

Stary to był marynarz. Na obcych okrętach zjeździł pół świata, najpierw jako majtek, potem steward. Dzisiaj był mechanikiem i zakładał światło. Tak, bo to małe miasteczko założyło sobie własną elektrownię. Nie miało trzech tysięcy mieszkańców, więc według nowych rozporządzeń powinno zostać wsią. Gdzieżtam! Elektrownia ich wybawiła, zostali miastem.

Miasta są i miasta.

To było miasto dumne ze swego burmistrza, księdza dobrodzieja, aptekarza, z elektryczności, wszystkich obywateli, no, i z dawnego stewarda, który na obcych okrętach zjeździł pół świata.

Na obcych okrętach — to była jedyna boleść — na obcych...

Któregoś dnia widziano jak stary marynarz zamknął się w pokoiku, za apteką, w którym radzono. Oprócz aptekarza był tam i rządca z majątku i konsyljarz i kierownik poczty. Potem poszły wici do samego burmistrza. Potem?...

Potem zaczął się ruch, gorączkowa praca ponad którą unosiły się ciężkie, dosadne słowa majtka z obcych okrętów. Pluł wówczas częściej, żuł tytoń zawzięciej.

Robota paliła mu się w rękach, umiłowana robota. Budował maszt. Musiał być wspaniały, jaki nie będzie drugi w powiecie. Taki, coto mógłby stanąć w samym Poznaniu, w Warszawie samej.

Wysoki, jak magistrat, wystawił maszt i gniazdo dla kapitana. Żona i inne kobiety naszyły kolorowych chorągiewek: kto zliczy ile? Kto zliczy ile lampek świeciło się na maszcie? Gdyby jeszcze parę błyszczących bombek na nim zawieszono byłby najpiękniejszą choinką.

Wieczorem zebrali się wszyscy z miasta i okolicy. Myślano, że rynek rozsadzą — tak było ciasno. Była orkiestra, były mowy, była fotografja, była wspólna braterska radość.

Cieszyli się wszyscy, a najwięcej dawny steward. Dzieci w marynarskich ubrankach trzymały straż na gnieździe kapitańskiem, orkiestra grała, więc staremu wilkowi morskiemu zdawało się, że to gala na morzu przed prezydentem.

Stał przy maszcie „na baczność", z twarzą zaciętą, prawie obcą i złą. Jakby uleciało z tego człowieka serce. Stał bez ruchu...

Nie mówił nic, choć czekano na jego słowa. Marzył... Roiło mu się, że jest na prawdziwym okręcie, że rynek miasteczka — to pokład, dookolne domy — to burta, a za niemi ogrody i lasy — to morze. Morze polskie... ciemno-zielona toń... ukochana toń...

Spojrzał na sam czubek masztu. Tam było teraz jego serce, kołysane wiatrem od morza. Wokół niego zbiegły się wszystkie inne i burmistrza i księdza dobrodzieja i konsyljarza i aptekarza i wszystkich obywateli.

Dobrze było poczciwemu sercu stewardowskiemu w takiem otoczeniu. Był teraz dumny ze swego miasteczka i jego mieszkańców.

— Jesteśmy wszyscy braćmi marynarzami — wyszeptał.

Potem zachmurzył się, obejrzał, poszukał oczyma swoją maleńką córeczkę, stojącą pośród innych dzieci. Jego kochana Nastusia miała minkę poważną i salutowała zawzięcie.

Widok ten przyniósł mu ulgę.

— Nastuśka! ty nas rozumiesz, prawda? — wyrzekł z przekonaniem.

Ona nie odpowiedziała, bo... „na baczność" się nie mówi.

Wiadomości z Wielkopolski

SOLEC

Oczyszczenie kanału. W najbliższych dniach ukończone zostanie oczyszczenie kanału obrzyckiego średniego, począwszy od Solca do Wielkich Łęk. Przy pracy tej zatrudnionych było około 150 bezrobotnych, w tem kilku włóczęgów.

GNIEZNO

Rozwiązanie Rady Miejskiej. Jak się dowiadujemy, Rada Miejska w Gnieźnie zostanie w tych dniach rozwiązaną. Ostatnie posiedzenie rady miejskiej w piątek zajmie się tylko wyborem delegata do sejmiku wojewódzkiego. Rozważa się obecnie, czy komisarycznemu prezydentowi m. Gniezna przydzielić radę przyboczną w miejsce dotychczasowej rady miejskiej. Wybory nowej rady miejskiej odbędą się w jedną z pierwszych niedziel grudnia. W związku z temi sprawami kom. prezydent m. Gniezna wyjechał do Warszawy.

Kradzież. W Mnichowie, pow. Gniezno skradziono z pola Maksymiljana Pomorenkę, pozostawiony tam pług jednoskibowy i 2 brony żelazne, wartości 75 zł W toku dochodzeń odnaleziono pług w pobliskim stawie. W Rakowie pow. Gniezno skradziono z chlewu rolnika Ignacego Kosińskiego tucznika 75 kg., którego w odległości około 300 mtr. od zagrody poszkodowanego ubito. W Modliszewku, pow. Gniezno skradziono z owczarni p. Wendorffa 4 owce wartości 100 zł. W toku dochodzeń znaleziono wspomniane owce w stanie już ubitym, ukryte w lesie mielnińskim. W Gniewkowie pow. Gniezno skradziono z chlewu Juljusza Nelnowa 46 kur, wartości 90 zł. W Kamieńcu skradziono ze śpichlerza Marji Skarbińskiej około 400 kg. żyta.

INOWROCŁAW

Świętokradztwo. Do kościoła w Wałdowie zakradli się jacyś sprawcy za pomocą podstawionej drabiny do okna i wyduszenia szyby. Sprawcy rozbili skarbonki i skradli z nich znajdujące się pieniądze. Ponieważ skarbonki nie były dawno wypróżnione, przypuszcza się, że łupem złodziei padło kilkanaście złotych.

Święto pułkowe. Święto pułkowe 56 p. p. wlkp. obchodził tut. pułk w ub. niedzielę. Po nabożeństwie w kościele garnizonowym odbył się na rynku przed ratuszem przegląd wojska, następnie dekoracja srebrnym krzyżem zasługi p. prof. Trojanowej, prezeski P. B. K. oraz dekoracja odznaką pamiątkową pułku kilka osób. Delegacja 24 p. art. l. wręczyła tut. pułkowi swoją odznakę pułkową na znak więzów bratnich, łączących oba pułki. Na zakończenie odbyła się defilada wojska i wszystkich stowarzyszeń. Wszystkie okna udekorowane były flagami.

BOREK

Nieszczęśliwy wypadek. Nieszczęśliwy wypadek wydarzył się podczas młócenia na polu p. Stefana Urbańskiego z Borku. Zatrudniona przy wkładaniu zboża do młockarni robotnica Maćkowska spadła z niej tak nieszczęśliwie, że doznała ogólnych potłuczeń i złamania żeber. Pierwszej pomocy udzielił dr. Lenartowicz. Stan M. jest poważny.

JAROCIN

Z Sądu. Sąd skazał Walerję Wietrzakównę za przywłaszczenie 25 zł na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 3 lata. Walentego Gasika z Wolicy Pustej za sprzeniewierzenie zegara na 6 miesięcy więzienia. Gottfriedów Jana i Marjannę za kradzież żyta na karę 40 zł lub tydzień aresztu. Józefa Matuszaka z Komorza koło Nowegomiasta za znieważę urzędnika na 2 miesiące aresztu i 100 zł grzywny. Perę Franciszka z Śmiłowa za przestępstwo karno-skarbowe na 100 zł grzywny lub 50 dni aresztu. Jana Antczaka z Twardowa za kradzież na 3 miesiące aresztu z zawieszeniem. Płutów Antoniego i Antoninę ze Strzeżewa za udaremnienie wykonania egzekucji przez urząd skarbowy w Jarocinie na karę po 2 miesiące aresztu z zawieszeniem na 2 lata.

KOŹMIN

Bunt więźniów. Bunt więźniów powstał onegdaj w Koźminie, w którym wzięło udział 17 więźniów z dwóch cel. Mianowicie zabarykadowali oni wejście do celi, nie dopuszczając nikogo do wnętrza. Przybyły prokurator mimo wezwania opornych do dobrowolnego ustąpienia, nie znalazł posłuchu, wobec czego wyłamano drzwi. Więźniowie całkowicie zdemolowali urządzenie. Jak wykazało śledztwo, powodem buntu był zakaz palenia papierosów, wydany przez naczelnika więzienia.

STĘSZEW

Rybak utonął. Utonął podczas połowu ryb na jeziorze Wielkopolskiem pod Stęszewem 58-letni rybak Józef Karpisiak ze Stęszewa. Na rozpaczliwe wołania topielca nadeszła pomoc okazała się spóźniona. Zwłoki po wydobyciu z wody zabezpieczyła policja do czasu przybycia komisji sądowo-lekarskiej. Tragicznie zmarły był jednym z organizatorów Straży Ludowej podczas powstania wlkp. na tut. terenie. Osierocił żonę i 8 dzieci.

ZBĄSZYŃ

Przekroczenie granicy. Za usiłowanie nielegalnego przekroczenia granicy państwa skazał sąd Franciszka Ślązaka, bez stałego mieszkania na tydzień aresztu. Za ten sam czyn skazał sąd Józefa Kurasiewicza na 3 tygodnie aresztu z natychmiastowem wykonaniem kary. Za kradzież drzewa na szkodę Marcelego Stoińskiego z Jastrzębska Starego skazał sąd Buchholza Ottona na 2 tygodnie aresztu bez zawieszenia oraz ponoszenie kosztów sądowych. Za paserstwo skazany został Józef Firlej z Bukówca na 3 tygodnie aresztu oraz ponoszenie kosztów sądowych.

SZAMOTUŁY

Translokacja więźniów. Ukończono tutaj przebudowę więzienia, które powiększono o kilkanaście cel. Do nowych ubikacyj nadszedł już z Poznania transport „lokatorów" w kajdankach.

INOWROCŁAW

Zuchwałość złodziejska. Rolnik Józef Wanielski zauważył na swem polu złodziei kradnących buraki. Nie namyślając się wcale, puścił się za nimi w pogoń i ujął jedną z kobiet, którą chciał odprowadzić na posterunek policyjny. Wtedy inni współtowarzysze kradzieży opadli rolnika i zbili go w okropny sposób. Za opryszkami wszczęła policja natychmiastowy pościg, w wyniku którego ujęto niejakiego R. Wróbla.

—o—

Wiatr o niebywałej sile wyrządził znaczne straty

Buk. — Nad okolicą szalał w ubiegłym tygodniu wiatr o huraganowej sile. Najstarsi mieszkańcy nie przypominają sobie od dawna podobnie rozpętanego żywiołu. Wiele drzew stoi z połamanemi gałęziami, wykroty pni i korzeni sterczą na miejscach gdzie niedawno strzelały w nieboo wysokie drzewa.

Okoliczni mieszkańcy opowiadają, że w chwili szalejącej wichury z obawą śledzili to, jak trzeszczały wiązania ich domostw. Wiele dachów zostało uniesionych z wiatrem. Pola przedstawiają huraganowy obraz zniszczenia.

Ziemia utworzona z morza

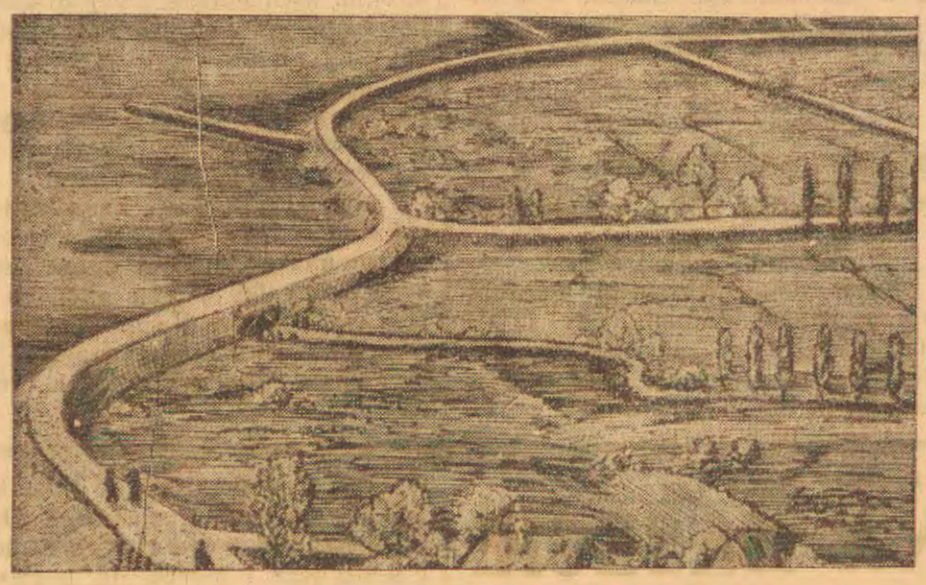

Rząd holenderski, pod rządami królowej Wilhelminy, nie pragnie zdobywać ziemi za pomocą rozlewu krwi, ale wpadł na inny sposób zbogacania swoich terenów. Mianowicie rok rocznie zasypuje morze i w ten sposób, jak to widzimy na rycinie, Holandja powiększyła swój obszar w roku bieżącym o 6 klm. kwadr. ziemi. Jest to naprawdę wielka pomysłowość.

Radjoprogram

Piątek, 27. września.

Warszawa. — 6,30 Audycja poranna. 8,00 Audycja dla szkół. 11,57 Sygnał czasu. 12,03 Dziennik południowy. 12,15 Audycja dla szkół. 12,40 Koncert. 13,25 Chwilka dla kobiet. 13,30 „Z rynku pracy". 15,15 Przegląd giełdowy i wiadomości o eksporcie. 15,30 Muzyka lekka. 16,00 Pogadanka dla chorych. 16,15 Koncert. 16,45 Chwilka pytań. 17,00 Reportaż. 17,15 Minuta poezji. 17,20 Recital skrzypcowy. 17,50 Poradnik sportowy. 18,00 Wesoła audycja muzyczna. 18,30 Pogadanka aktualna. 18,40 Życie kulturalne i artystyczne stolicy. 18,45 Koncert. 19,00 Skrzynka rolnicza. 19,10 Zapowiedź programu. 19,15 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P. R. 19,25 „Purytanie" — opera Bellini'ego. 22,00 Wiadomości sportowe. 22,15 Muzyka lekka. 22,45 Muzyka taneczna.

—o—

„Złota Kaczka"

Pełna czaru bajka Or-Ota.

Kto z nas starszych nie zna pełnych czaru utworów Or-Ota, poety, rozmiłowanego w pięknej, starej Warszawie? Jedną Małgorzatę Sterbównę, wystawi jako słuchowisko dla dzieci lwowskich Teatr Wyobraźni. Będzie to baśń o królewnie, która zaklęta w złotą kaczkę przebywa w pełnych złota i klejnotów lochach ordynackich koło Tamki i tylko raz do roku, w noc Świętojańską przybiera na się dawną postać ludzką. Na wyprawę po skarby złotej kaczki-królewny wybrało się dwóch biednych jak myszy kościelne szewczyków ze Starego Miasta: Lutek Świszczypała i Antek Hulajnoga. O przedziwnych ich przygodach dowiedzą się dzieci ze słuchowiska pt. „Złota Kaczka", które nadaje Lwów w sobotę, dnia 28. września o godz. 18-ej w reżyserji Ady Artzt.

NA „DZIEŃ DOBRY".

Antek Pyra mówi...

Selera! Niejeden niema letko! Ani cebulki, ani co wkrajać. Horrendum! Jak to jakisik kryzys rządzi, to aż flaki grają marsza żałobnego ku utrapieniu Rzeźnickiej Miejskiej. A bo jest i czego. Bydła w Lesznie nagromadziło się co niemiara, rzeźnicki szlachtują jak złe, ale ludzie nie kupują, trują szpeku i szlus. Bejmów nie ma...

Moja znajoma od Michałoków, co ona jest kuzynką od tej rudej Płaczkowej, która ma ciotkę na Zameczku, to z biedy kupuje gnotki u hycla i gotuje je cztery razy dziennie. Rosół z gnotków jedzą i pyrą zagryzają.

Abo takie cóś! U mojej szwagrowej Maryny, co to na Wielkanoc było 2 rodzaje, jak się osmyrlała, to taka nędza, że aż piszczy. Jedną parę trepków ino ma, bo na więcej nie starczy. Jak on idzie na żeber, to ona, bębny, babcia i ciotka bosa łażą. Pięć ludzi na zamianę w tych trepkach chodzi, a czasem jeszcze sąsiadki pożyczają. Taki dalas!

Ale lepsza wiara, co nosi bozy do pomp i do szynków chodzi, to tego nie widzi. Czasu niemają, koniaki chlipią i żryć to żrą 15 razy na dzień; co pół godziny bieliznę zmieniają, albo golą się co godziny. Takie balony! I gdzie tu sprawiedliwość? Jednemu wylewa się z wszystkich stron, drugiemu przelewa, a ironia nima co łoć... Taka bryndza!

Jak ta Pelacha z Brackiej jeszcze pensję do „Kanolda" chodziła, to ji kiedy miała czyste i korki u trzewików równe, ale jak teraz wyszła za tego lampenpucera, to łazi ci, jakby Kotlarskiego, abo Bandurskiego, czy inkszygo Danieloka nie było. Dyrdoki to ci już frytka na 8 stron pierza wincowała. A kapelusz to nosi z piórkiem tego bażanta, co go czeladnik od Franka sfutrował u Zgalińskiego. Taka grandziura. Bose to ci i głodne, a na ulicy staluje się jak jaka hrabina z Święciechowy. A jak na tańcówkę do Dolińskiego idzie, to hoc rze zawdy ten naszyjnik, co nieboszczka matka od nośpłata na jarmarku w Rydzynie nie kupiła. Taki dądel. Od tej bryndzy ci już wiara docna zgłupiała, nie?

Wasz **Antek Pyra.**

Śmiech to zdrowie

Powód.

Dwóch sąsiadów spotyka się na sobie dach:

— Dzień dobry panu. Cóż to za hałas dobywały się wczoraj rano z pańskiego mieszkania?

— To drobnostka... Żona zdenerwowała się spowodu służącej, a następnie zdenerwowała się z mojego powodu, że ja nie denerwuję się spowodu służącej. Później zaś zdenerwowała się z własnego powodu, że niepotrzebnie denerwowała się z mojego powodu, że ja znowuż nie denerwowałem się spowodu służącej.

Z życia Teatru.

Zmarły przed kilkoma laty słynny tutor Kazimierz Kamiński, występując pewnego razu gościnnie w jakiejś małej ścinie, wyszedł na scenę mocno podchmielony, tak, że w końcu musiano przerwać spektakl.

Oburzona publiczność zaczęła gwizdać i tupać.

Znakomity artysta wyszedł wówczas przed kurtynę i powiedział:

— Proszę państwa! Gdy Kamiński występuje w takiej podłej dziurze, musi się bzika, albo musi być pijany. Wybierzcie tę drugą ewentualność!

—o—

Co dzień niesie?

Piątek **27** września

Dziś Kosmy i Damiana

Wschód słońca g. 5,16
Zachód słońca g. 17,13

Wschód księż. g. 5,01
Zachód księż. g. 16,37

Stan pogody według spostrzeżeń Stacji Meteorologicznej Sandomiersko-Wielkopolskiej Hodowli Nasion w Antoninach.

Czwartek, dnia 26. 9. godz. 7 rano: Temperatura powietrza plus 9,3, wiatr zach. 12 m/s. Zachm. całk. Ciśnienie atmosferyczne 740,7, wilgotność 80 pr. W ubiegłej dobie temperatura najwyższa plus 18,5, najniższa plus 7,5. Ilość opadu 10,5 mm.

LESZNO.

Dyżury lekarskie.

Czwartek, 26. 10. dr. Lewandowski
Piątek, 27. 9. dr. Polewski.
Sobota, 28. 9. dr. Jórga
Niedziela, 29. 9. dr. Lewandowski
Poniedziałek, 30. 9. dr. Polewski

l) Kat. Stow. Kobiet im. św. Anny 26 bm. g. 8 wieczór dyskusyjny w Domu katolickim.

l) Bractwo Straży Honorowej Najśw. Serca P. J. Dziś, dnia 26. bm. o godz. 8 wieczorem próba przedstawienia amatorskiego w Sokolni. Obecność wszystkich amatorów konieczna. Zarząd.

l) Wycieczka do Berlina na wystawę lotniczą od 1—7 października. Koszt paszportu, wizy i przejazdu zł 138,—. Zgłoszenia przyjmuje P. B. P. „Orbis" ag. Leszno, Rynek 8.

l) Silna wichura. Dziś w nocy przeszła nad miastem i okolicą silna wichura. W Lesznie wiatr poczynił niebywałe szkody. Dużo szyb zostało wybitych, słabe drzewka w ogrodach połamane, płoty powalone, przewracane itd. Z powiatu również nadchodzą wiadomości o różnych szkodach. Przed południem wichura nieco zmalała.

l) Licytacje. W piątek, dnia 27. bm. o godzinie 9-tej rano przy ul. Łazienbnej 3 Przemysłowej odbędą się licytacje mebli używanych. Tegoż samego dnia o godzinie 10 przy ul. Piłsudskiego 15 w składnicy spedytora p. Sierakowskiego, a o godzinie 10,30 przy Tamie Kolejowej 1 oraz o 11-ej ul. Piasta 4.

l) Wiśnia zakwitła. W ogródkach działkowych pod nr. 19. zakwitła poraz drugi w tym roku wiśnia. Kwiecie w niczem nie różni się od kwiecia wiosennego.

l) W miejsce Żyda. Żyd S. Królli przy ulicy Leszczyńskich likwiduje pono skład win. Prawdopodobnie wyprowadza się na stałe z Leszna. Lokal podobno obejmuje kupiec p. Jan Szydlak, który dotąd prowadził skład konfekcji damskiej i męskiej tuż obok. Nowemu przedsiębiorcy na nowej placówce „Szczęść Boże!"

l) T. C. L. Kierownictwo bibljoteki powiatowej podaje niniejszem do wiadomości, że rejestracja doborowych książek została ukończona i uprasza się Szan. Podkomitety zamiejscowe o skorzystanie z tychże. Po kompletu książek można się zgłaszać w poniedziałki, środy i piątki od godz. 10—11,30 w gmachu Pow. K. O. przy ul. Marsz. Piłsudskiego III. p.

l) Hallo P. O. S. Donosi się, iż następna próba do P. O. S. odbędzie się w czwartek, dnia 26. bm. o godz. 16,30 na boisku „Sokoła". Do powyższej próby P. P. proszeni są następujący pp. sędziowie: Gaszekówna Helena, Pujanek Wincenty, Paszkowiak Kazimierz.

—o—

Nagły zgon w Lesznie

Dziś zmarł nagle dr. Karol Niessing.

Dziś, t. j. w czwartek, 26. bm. zmarł nagle na udar serca, znany w Lesznie lekarz 67-letni dr. Karol Niessing, zamieszkały przy ul. Marsz. Piłsudskiego 9. — Zmarły jest z pochodzenia Niemcem i uchodził za dobrego lekarza.

ZE SPORTU

Sokół I — Polonja I b.

W niedzielę, dnia 29. września br. o godz. 15-ej odbędzie się na boisku Polonji spotkanie piłkarskie o mistrzostwo kl. B. pomiędzy miejscowemi drużynami.

Z uwagi na to, że walczyć będą dwaj miejscowi rywale, zawody zapowiadają się bardzo interesująco. A więc wszyscy sportowcy w niedzielę na boisko Polonji, gdzie będziecie mieli możność dać folgę swym nerwom przy oglądaniu zmagań przeciwników.

Wczorajsze zebranie Akcji Katolickiej

Przeciwko kolportarzu pism na ulicy - Program obchodu święta Chrystusa Króla

Wczoraj, t. j. w środę, dnia 25. bm. w sali biura parafjalnego, odbyło się zebranie Parafjalnej Akcji Katolickiej, które przy licznym udziale członków zagaił prezes p. dr. Błażejczyk.

Po odczytaniu protokółu p. dr. Błażejczyk zdał sprawozdanie o interwencji w Starostwie w sprawie kolportowania (sprzedaży) gazet na ulicach, a zwłaszcza przed kościołem. Po dłuższej ożywionej dyskusji, podczas której zebrani wyrażali swe oburzenie, że kolportuje się na ulicy pisma o treści niemoralnej z pornograficznemi obrazkami, jak „Kino", żydowski „Express Ilustrowany" itd., które podważają nasze najświętsze zasady katolickie, zebrani jednogłośnie uchwalili wystosować do Starostwa prośbę o wydanie zakazu sprzedaży pism na ulicach, jak to uczyniono już w innych miastach (Od Red. — Prezydent m. Poznania p. płk. Więckowski skasował luźną sprzedaż uliczną, a inne mniejsze miasta powiatowe dawno to już uczyniły).

Następnie zebrani zastanawiali się nad ułożeniem programu obchodu Święta Chrystusa Króla, który to uroczysty dzień przypada 27. października. Postanowiono jednogłośnie, wzorując się na latach ubiegłych, urządzić uroczystą Akademję w kościele farnym, na program której m. in. złożyłyby się: śpiewy Chóru Kościelnego, wykład i krótkie nabożeństwo. Dokładny program obchodu podamy później.

Na zakończenie prezes Akcji Katolickiej p. dr. Błażejczyk wygłosił interesujący odczyt religijno-historyczny o wiekuistem czuwaniu Opatrzności nad Polską. Wykład nagrodzono rzęsistemi oklaskami. Na tem zebranie zamknięto.

Echa kradzieży rowerów

Za 5 zł łapówki chciał zatrzeć ślady

W tych dniach niejaki Stefan Seifert skradł 2 koła rowerowe na szkodę p. Ziarkowskiego w Rydzynie, a następnie spieniężył je, sprzedając po jednem Ludwikowi i Czesławowi Angierowi.

Skoro sprawca kradzieży dowiedział się, że poszkodowany Ziarkowski zawiadomił o kradzieży policję, zgłosił się do niego i dał mu tytułem odszkodowania 5,— zł prosząc, aby wycofał doniesienie o kradzieży. Ziarkowski jednak doniesienia nie cofnął, lecz powiadomił o łapówce policję, która tak złodzieja, jak i 2-ch paserów oddała do dyspozycji prokuratury.

Sprawców spotka niewątpliwie zasłużona kara.

Nad powiatem leszczyńskim

zauważono masowy odlot ptaków na południe

W tych dniach zauważono nad powiatem leszczyńskim masowy odlot ptaków na południe. Setki, tysiące skrzydlatych mieszkańców lasów i pól, napełniają gwarem powietrze.

Jest rzeczą charakterystyczną, że ptaki, zwykle o zachodzie słońca układające się na spoczynek, w czasie odlotów bardzo często wykorzystują noce, zwłaszcza księżycowe. Przeważnie śpiewające i owadożerne.

Nocami wędrują słowiki, drozdy, piegże, skowronki, zięby, turkawki, jaskółki, przepiórki, kukułki, czajki, bekasy i wiele innych.

Natomiast pewne gatunki rozpoczynają ciągi tylko rano, lub w południe, dokładnie obliczając czas nocnych wypoczynków.

Tajemniczym, niezbadanym instynktem tem wiedzione, wyczuwają zbliżające się słoty, głód i chłód i lecą tam, gdzie jest słońce, radość i życie.

—o—

Listowi sprzedawać będą gazety

Od 1 października poczta zakłada nowy dział

Z dniem 1. października br. zostanie wprowadzony nowy dział usług państwowego przedsiębiorstwa „Polska Poczta, Telegraf i Telefon", a mianowicie sprzedaż czasopism przez urzędy i agencje. Inowacja ta będzie polegała na tem, że placówki pocztowe będą sprzedawały pojedyńcze egzemplarze czasopism nadsyłanych przez poszczególne wydawnictwa. — Ilość egzemplarzy przeznaczonych do rozsprzedaży w omawianych urzędach lub agencjach będą ustalany wydawnictwa w porozumieniu z temi placówkami. Zezwolenie na tego rodzaju kolportaż czasopism będzie wydawała Dyrekcja O. P. i T. na wniosek zainteresowanych wydawnictw, pod warunkiem należenia wzgl. przystąpienia tego wydawnictwa do pocztowego obrotu rozrachunkowego. Czasopisma wychodzące rzadziej niż 2 razy w miesiącu, nie będą sprzedawane w placówkach p.-t.

—o—

Leszczyńska Rada Powiatowa

a dodatki komunalne do podatków państwowych

Jak już donosiliśmy, odbyło się w gmachu Wydziału Powiatowego posiedzenie Rady powiatowej pow. leszczyńskiego pod przewodnictwem p. starosty Świątkowskiego. Do sprawdzenia zaproszeń, stwierdzenia obecnych i podpisania protokółu wybranymi zostali radni pp.: radca Nowakowski i burmistrz Rzemyszkiewicz.

Po odczytaniu protokółu z ostatniego posiedzenia przedłożył p. Kornicki w imieniu komisji rewizyjnej sprawozdanie rachunkowe z wykonania budżetu za rok budżetowy 1934-35, które wynosiło po stronie rozchodów 362.051,85 zł. a po stronie dochodów 383.788,47 zł czyli zamknięte zostało nadwyżką 21.736,62 zł. Rada powiatowa przyjęła zamknięcie rachunkowe do zatwierdzającej wiadomości.

Zkolei uchwalila Rada powiatowa dodatki komunalne do podatków państwowych na rzecz Wydziału powiatowego powiatu leszczyńskiego na rok budżetowy 1936-37 i to dodatek komunalny do państw. podatku gruntowego w wysokości 90 proc. z gruntów położonych w gminach wiejskich i 30 proc. z gruntów miejskich — 15 procentowy dodatek do państw. podatku przemysłowego i 20 pr. dodatek do opłat państwowych za świadectwa przemysłowe i karty rejestracyjne — 25 proc. dodatek do opłat państwowych na wyrób i sprzedaż trunków i 50 proc. dodatek do opłat państwowych od patentów na sprzedaż trunków — 2 i pół procentowy dodatek komunalny od państwowego podatku dochodowego od dochodu ponad 1.500 do 3.000 zł, — 3 proc. dodatek do podatku państwowego od dochodu ponad 3.000 do 24.000 zł oraz 3 i pół procentowy dodatek komunalny do państw. podatku dochodowego od dochodu ponad 24.000 zł.

Do sejmiku wojewódzkiego wybrała Rada powiatowa pp.: ziemianina Kamockiego i radcę Nowakowskiego, a na zastępców pp. Maksymiljana Stempniewicza i Józefa Glumę.

Bon zniżkowy

dla Czytelników „Głosu" na dzisiejsze przedstawienie teatralne w Lesznie

- Teatr Narodowy z Poznania -
Dyr. Zbigniew Szczerbowski
20% zniżki
na komedję muzyczną pod tytułem:
„ROZKOSZNA DZIEWCZYNA"

Kalendarzyk zebrań

k) 4 dr. harc. im. St. Czarnieckiego. Dziś o 7,45 wiecz. gimnastyka w ćwicznі miejskiej.

Chopin 26 bm. g. 20 Lekcja chóru mieszanego w męskiej szkole powsz. Komplet konieczny. Zarząd.

k) Koło Studentów. 26 bm. g. 20 w Hotelu Polskim dalszy ciąg nadzwyczajnego walnego zebrania, poczem zebranie zwyczajne.

k) „Dembiński" 26 bm. g. 20,15 lekcja chóru męskiego w Hotelu Dworcowym. Z powodu występu komplet konieczny.

k) I dr. rat. PCK. żeńska 26 bm. g. 20 zbiórka przy Pl. Dr. Metziga w umundurowaniu. Komplet konieczny.

k) K. S. M. M. 26. bm. g. 20 zbiórka zastępu „Orląt".

k) Związek Oficerów Rezerwy Koło Leszno. Zebranie miesięczne plenarne odbędzie się w piątek, dnia 27. września br. o godz. 20 w sali Hotelu Polskiego.

k) Zebranie Zarządu P. C. K. w Lesznie odbędzie się w piątek, dnia 27. września br. o godz. 20,15 w Hotelu Polskim.

k) K. S. „Orkan" 27 bm. g. 20 pogadanka w lokalu p. Koniecznego przy ul. Lipowej. Przybycie wszystkich członków obowiązkowe. Kierownictwo.

k) K. S. „Pogoń" 27 bm. g. 15 trening piłkarzy przy ćwicznі miejskiej, g. 20 pogadanka w lokalu pod filarami w Rynku.

k) Kółko Rolnicze. 29 bm. g. 12 w poł. zebranie miesięczne w sali p. Ilskiego. O liczny udział prosi Zarząd.

k) Zw. Strzelecki 29 bm. g. 11 zebranie plenarne. Zarząd.

Na fali eteru

Walka z bezrobociem i marnotrawstwem pracy.

Wiele rąk i mózgów w Polsce nie znajduje zatrudnienia. Wielki kapitał pracy ludzkiej niszczeje w bezczynności. Zatrudnienie bezrobotnych jest możliwe tylko jako następstwo wzrostu wewnętrznych obrotów gospodarczych i wzrostu produkcji. Na temat ten mówić będzie p. Janusz Rakowski, dn. 28. bm. o godz. 17-ej w odczycie ekonomicznym p. t. „Walka z bezrobociem i marnotrawstwem pracy" z cyklu „Jak umocnić samodzielność Polski".

Utwory kompozytorów polskich ofiarowane radjofonji amerykańskiej.

Statek „Piłsudski", który wyruszył w pierwszą podróż do Ameryki powiózł od Polskiego Radja dla radjofonji amerykańskiej N. B. C. podarunek w postaci kilkunastu utworów kompozytorów polskich. Utwory te włączone będą do bibljoteki muzycznej towarzystwa radjofonicznego National Broadcasting Company, które odczuwa brak dzieł kompozytorów polskich. Wysłano utwory Karłowicza, Moniuszki i Noskowskiego.

Podział nowego miljona

P. Kazmierz Czartoryski, uwidoczniony na fotografji, jest właścicielem jednej z ćwiartek nru 163.490, na który dn. 21. bm. padła wygrana miljona złotych. Mieszka stale w Poznaniu, gdzie zajmuje się interesami handlowemi. Zapytany, co zamierza zrobić z wygranemi 200.000 zł, odpowiedział:

— Szczęście spadło na mnie tak niespodziewanie, że narazie nie orjentuję się, co zrobię. Chwilowo zatrzymam pieniądze w Banku Gospodarstwa Krajowego, gdyż wiem, że tam im będzie najbezpieczniej. Uważam sobie za obowiązek część wygranej wypłacić p. Ch., która na numer ten grała w poprzednich loterjach, a będąc osobą biedną grać przestała. Teraz będzie mogła znów próbować szczęścia.

Próba udać się może tem łatwiej, że 34-a Loterja daje, niezależnie od normalnych nowe szanse graczom w postaci wygranych dziennych. Będą one wylosowywane w każdym dniu ciągnienia, a wysokość ich wynosi w pierwszych trzech klasach 25.000 zł, w 4-ej zaś — 30.000 zł.

W klasie I-ej, której ciągnienie rozpoczyna się 18-go października wygranych dziennych będzie cztery, nie licząc normalnych, w których najwyższa wynosi 100.000 zł.

Właścicielka drugiej ćwiartki, siostra zakonna z Poznania, zapowiedziała swoje przybycie do Generalnej Dyrekcji Loterji Państwowej. Właścicielem trzeciej ćwiartki jest p. C. Rotenberg z Warszawy, o czwartej czwartce brak wiadomości; czyżby jej właściciel nie wiedział jeszcze o swem szczęściu?

Informator m. Leszna

FOTOGRAF:

Nowoczesną fotografję i wszelkie prace amatorskie wykonuje szybko, tanio i dobrze Foto — Albin Flieger, Leszno, Piłsudskiego 13.

MALARZE:

Zakład malarski (zał. r. 1897) Władysława Wasielewskiego, Leszno ul. Wschowska 4 znany w Wielkopolsce z wykonanych prac w kościołach, pałacach etc. — Referencje do dyspozycji. Poleca się do wykonywania wszystkich prac malarskich począwszy od skromnych do najozdobniejszych we wszystkich stylach. Portrety, dyplomy, projekty. Ceny kryzysowe.

HOTELE I RESTAURACJE:

„ESPLANADE" — Kawiarnia, Restauracja. Ogród. Tel. 14. — Codziennie od godz. 17-ej koncert. Wyborowa kuchnia, dobrze pielęgnowane napoje. Specjalność sezonowa: Lody włoskie. — Ceny przystępne.

FRYZJERZY:

Upiększysz się w salonie fryzjerskim Mizgalskiego, Leszczyńskich 40. Trwała ondulacja, farbow. brwi i rzęs, masaż. Salon męski, najlepsza obsługa fachowa.

ROZRYWKI

Kino-Teatr Hotel Polski. Potężny przebój p. t. **„DEMON ZŁOTA".** W rolach gł. Fay Wray i Ralph Bellamy.

Polacy w armji ameryk. awansują

Na liście nominacyj oficerów służby czynnej, zatwierdzonej ostatnio przez prezydenta Stanów Zjednoczonych, znajduje się wśród 2.000 nazwisk 11 należących do Polaków. Awansowali więc oficerowie: pułkownik Barzyński, dwóch majorów, dwóch kapitanów, czterech poruczników, jeden podporucznik i jeden major skautów filipińskich.

Widocznie dawna tradycja polskich bohaterów, walczących o niepodległość ziemi Waszyngtońskiej, żyje jeszcze dziś wśród współczesnego pokolenia wychodźtwa, chociaż w zmienionej formie.

Zawieszenie pisma polsk. w Zaborzu

Jak się dowiadujemy, został zawieszony na rozkaz „Gestapo" (niemieckiej tajnej policji politycznej) w Berlinie, dziennik polski, wychodzący w Zaborzu „Głos Ludu". Pismo to, będące organem Związku Zawodowego Polskiego na Śląsku Opolskim, było jedynem polskiem pismem zadowem, wychodzącem w Niemczech. Jako taki, cieszył się „Głos Ludu" wielką poczytnością, zwłaszcza wśród polskich robotników, zamieszkałych na terenie Śląska Opolskiego.

Zawieszenie „Głosu Ludu" które zostało dokonane z przyczyn bliżej nam niewiadomych, wyrządziło dużą krzywdę mniejszości polskiej na Śląsku Opolskim, która została pozbawiona wskutek tej represji własnego organu zawodowego.

URZĘDOWA CEDUŁA GIEŁDY ZBOŻOWEJ I TOWAROWEJ

Poznań, dnia 25. 9. 1935 r.

Ceny orjentacyjne

Żyto	12.75 – 13.00
Pszenica	17.25 – 17.50
Jęczmień browarowy	15.25 – 16,25
Jęczmień 700—725 g/l.	14.25 – 14.75
Jęczmień 670—680 g/l.	13,75 – 14.00
Owies	14,50 – 15,00
Usposobienie spokojne	
Mąka żytnia I. gat. 0,55% wł. w.	19.50 – 20.50
Mąka żytnia I. g. 0,65% wł. w.	18,50 – 19.50
Mąka żytnia II g. 55-70% wł. w	16.25 – 17.25
Mąka żytnia pośledna ponad 70% wł. w.	14.25 – 15.25
Usposobienie spokojne	
Mąka pszenna g. IA 20% wł. w.	30.75 – 33.25
Mąka pszenna g. IB 45% wł. w.	30.25 – 30.75
Mąka pszenna g. IC 55% wł. w.	29.25 – 29.75
Mąka pszenna g. ID 60% wł. w.	28.25 – 28.75
Mąka pszen. gat. IE 65% wł. w.	27.25 – 27.75
Mąka pszen. gat. IIA 20-55% wł. w	26.75 – 27.25
Mąka psz. gat. IIB 20-65% wł. w.	26.25 – 26.75
Mąka pszen. g. II D 45-65% wł. w.	24.00 – 24.50
Mąka pszen. g. II F 55-65% wł. w.	22.50 – 23.00
Mąka pszen. g. IIIA 65-70% wł. w.	21.50 – 22.00
Mąka pszen. g. IIIB 70-75% wł w.	19.50 – 20.00
Usposobienie spokojne	
Otręby żytnie stand.	9.25 – 9.75
Otręby pszen. grube stand.	9.50 – 10.00
Otręby pszen. średnie	9.00 – 9.50
Otręby jęczmienne	9.50 – 10.75
Rzepak zim.	38.00 – 39.00
Rzepik zimowy	35.00 – 36.00
Siemie lniane	34.00 – 35.00
Gorczyca	35.00 – 37.00
Groch Viktorja	26.00 – 31.00
Groch Folgera	21.00 – 23.00
Mak niebieski	43.00 – 45.00
Koniczyna biała	70.00 – 90.00
Inkarnatka	39.00 – 42.00
Ziemniaki fabryczne za kilo %	19
Makuch lniany w taflach	17.75 – 18.00
Makuch rzepakowy w tafl.	13.50 – 13.75
Makuch słonecznikowy w tafl.	18.75 – 19.50
Srut Soja	19.00 – 20.00
Słoma pszenna luzem	1.50 – 1.75
„ pszenna prasowana	2.1 – 2.50
„ żytnia luzem	1.75 – 2.00
„ żytnia prasowana	2.25 – 2.50
„ owsiana luzem	2.50 – 2.75
„ owsiana prasowana	3.00 – 3.25
„ jęczmienna luzem	1.00 – 1.50
„ jęczmienna prasowana	1.90 – 2.00
Siano zwykłe luzem	6.50 – 7.00
Siano zwykłe prasowane	7.00 – 7.50
Siano nadnoteckie luzem	7.50 – 8.00
Siano nadnoteckie prasowane	8.00 – 8.50
Ogólne usposobienie spokojne	

Nakładem i drukiem „Drukarni Leszczyńskiej" Sp. z o. o. w Lesznie.
Redaktor odpowiedzialny: St. Kaczmarek.

Komunikat.

Podaje się do wiadomości

graczom 33 Loterji Państw.

że losy nie wylosowane w IV. klasie 33 Loterji biorą udział **w dodatkowem ciągnieniu gwiazdkowem,** wobec czego należy losy te przechować.

Kolektura Loterji Państwowej

A. Marski - Leszno - Rynek 8.

Mieszkanie

3 pokoje i kuchnia na I. p. z 3-ma wejściami, piwnica, chlew i górka od 1. 10. rb. do wynajęcia. Zgłoszenia: ul. Wolności 23.

BECZKI

do kapusty dębowe, nowe i używ., od 40—350 litrów pojemności także wanny do prania poleca po niskich cenach — **„Bednarstwo"** Leszno, ulica Łaziebna 9, (Warsztat reperacyjny). —

P. Dudzińską

za moje nietaktowne zachowanie się w pociągu przepraszam.

L. Celejewski.

Mieszkanie

1 pokój, kuchnia i antrée w większej oficynie wynajmę. Wschowska 14, m. 6.

6 pokojowe mieszkanie

w willi, na przedmieściu. korzystnie do wynajęcia. Zgłoszenia: Leszno, ulica Lipowa 15.

Mięso z jelenia

będzie sprzedawane w piątek, 27 bm. od godzinie 9

w Strzelnicy.

Parcele bud.

między boiskiem Sokoła i ogródkami działkowemi sprzedaje

Dom. Strzyżewice

Tel. 174.

W spokojnym domu poszukuję

mieszkania 2 pokojow.

z kuchnią. Piśm. oferty p. „B. J." do eksp. Głosu.

Rower męski

w dobrym stanie korzystnie sprzedam. Adres wsk. eksp. Głosu.

Pokój

dobrze umeblow., łazienka, elektryczność, do wynajęcia. Wschowska 3, m. 3.

Panienki

zdolne, od 17 lat, mogą się zgłosić od zaraz w bezpłatną naukę szycia. Zgł. przyjmuje Leszno, M. J. Piłsudskiego 18, m. 6.

DOM

blisko Leszna, korzystnie do sprzedania. Wiadom.: Leszno, Nowy Rynek 9, u gospodarza. — Tamże pokój z kuchnią do wynajęcia.

1 lub 2 pokoj. mieszkania

z kuchnią poszukuję od zaraz. Zgłoszen. piśm. do eksp. Głosu pod lit. J. M.

M. Schaepe

Leszno

Farbiarnia i chemiczna pralnia

SKŁAD: ulica Wolności

Warsztat: Król. Jadwigi

Czyści, farbuje i plisuje najtaniej, najszybciej i najstaranniej.

Proszę o poparcie

Odpadki kuchenne

jako karmę dla zwierząt przyjmuje z wdzięcznością **Zwierzyniec w Lesznie**

Abonuj „GŁOS"

Kino-teatr Hotel Polski

Artyzm! Technika! Rewelacja!

Początek o godz. 7 i 9 wieczorem. w niedzielę o godz. 3, 5, 7 i 9 wiecz.

Zachwyci i oślni piękna

Fay Wray i Ralph Bellamy.

Jutro premjera potężnego przeboju, film na który czekał cały świat

Demon Złota

Największa rewelacja światowych ekranów

Kino-teatr Hotel Polski

Cudowne mrożące krew w żyłach sceny potężnego wrażenie jakie wywiera ten film. Rewelacja!

Artyzm! Technika!

Zachwyci i oślni piękna

Fay Wray i Ralph Bellamy.

PRZEDPŁATA na poczcie wraz z tygod. „Ognisko Domowe" „Przyjaciel Rolnika" i dodatkiem powieściowym z odnoszeniem do domu włącznie z opłatami pocztowemi wynosi kwartalnie 5,58 zł, miesięcznie 1,86 zł, w ekspedycji i w agenturach miesięcznie 1,50 zł, z odnoszeniem do domu 1,70 zł. Oddzielny numer kosztuje 10 gr.

OGŁOSZENIA: Wiersz milim. 1 łam. na str. 6 łam. 20 gr. Reklamy 1 łam. w dziale redakcyjn. 60 gr. Najmniejsze ogłoszenie kosztuje 1,50 zł. Przy częstem powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty odpadają. Za telefonicznie podane ogłoszenia nie przyjmujemy żadnej odpowiedzialności.

W razie przeszkód w zakładzie, spowod. wyższą siłą, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma a abonenci nie mają prawa do odszkodowania.